Nr. 121. We Lwowie Wtorek dnia 27. Maja 1879. **Rok XII.**

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zlr. — pół rocznie 9 zlr. — kwartalnie 4 zlr. 50 cnt. — miesięcznie 1 zlr. 50 cnt.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 zlr. — półrocznie 12 zlr. — kwartalnie 6 zlr. miesięcznie 2 zlr.

Z przesyłką pocztową za granicą: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Akademickiej pod l. 3, naprzeciw Hotelu Żorza; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Hassenstein et Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł.; w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissoniere 33. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja pana Adama Ciborowskiego — Rue Clément, 4, Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego." — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Przed wyborami.

V.

Lwów 26. maja.

Rozwinęliśmy w poprzednich artykułach program, jakiego według naszego przekonania przyszła delegacja trzymać się powinna — przytoczyli liczne szczegółowe sprawy, w których winna brać inicjatywę. Przystępujemy obecnie do najdrażliwszej części zadania naszego — tej która silne wywołała spory i namiętne walki — tj. do kwestji ustroju samego Koła polskiego.

Już z ducha poprzednich uwag wynika, że reprezentację naszą w Wiedniu uważamy i musimy uważać jako całość. Nie jadą do Wiednia posłowie poszczególnych okręgów wyborczych, jedzie poselstwo całego kraju — w tym celu, aby politycznie reprezentować naród, aby praw kraju i swobód obywatelskich bronić, interesów jego przestrzegać. W wykonaniu tego zadania, delegacja solidarną być musi, inaczej przestaje być reprezentantką całości, a rozbije się na poselstwa okręgów — i samo zresztą główne jej zadanie osłabić się może jej rozbiciem. Takzwana secesja zeszłoroczna, nie może się stać chorobą chroniczną, ona ustać musi i ustanie z samym nowym wyborem. Każdy nowo obrany poseł polski wejść musi do Koła polskiego i poddać się regulaminowi, jaki sobie to Koło przypisze. Regulamin ten zaś objąć powinien obowiązek solidarności w politycznem reprezentowaniu narodu polskiego, w obronie praw samorządu kraju i swobód obywatelskich, w przestrzeganiu jego interesów, a zarazem obowiązek solidarności delegacji jako całości z sejmem krajowym. Środek nie powinien stawać się ważniejszym od celu — forma ważniejszą od treści — broń silniejszą od ręki, która nią ma władać. Orzeczenie solidarności bez wskazania celu, do jakiego ona ma służyć, to taka nad treść ważniejsza forma — nad rękę silniejsza broń. Po pierwszym zamachu ręka zostanie bezbronną, broń z niej wypadnie i sama się rozkruszy. Doświadczenie zeszłoroczne aż nazbyt nas o tem pouczyć mogło.

Powtarzamy więc: naczelną regułą postępowania naszej delegacji powinna być solidarność do wskazanego powyżej celu. Gdy jednak obowiązek solidarności takiej jest w każdym razie rodzajem niewoli, krępuje w wysokim stopniu działalność jednostki, łatwo pozbawić może kraj korzyści, jakąby osiągnął z inicjatywy indywidualnej, skrępowanej owym obowiązkiem — to przeciw tym szkodliwym jej następstwom szukać należy środków zaradczych. Takim środkiem zaradczym może być przedewszystkiem pewna w granicach solidarności swoboda — jak np. ulżenie jej w sprawach, które jej koniecznie nie wymagają, jak wszelkie sprawy wyznaniowe, większa niż dotąd wolność zabierania głosu bez uchwały delegacji ale tylko w myśl jej postanowień; wybór do komisji parlamentarnej nietylko posłów z większości delegacji, ale też i z mniejszości, jaka prawdopodobnie powstać będzie musiała. Są to wszystko jednak szczegóły, które tu przykładowo tylko przytaczamy, a które się streszczają w tem jednem: regulamin delegacji i postępowanie jej większości, mają posłom ułatwić przykry choć konieczny obowiązek solidarności.

Ażeby zaś nie stało się to, co w każdym razie jako złe uważamy — ażeby nie została złamaną formalna nawet solidarność — najdzielniejszym po temu środkiem jest jawność działania naszej delegacji. Wyjątkowe tylko są wypadki, w których parlamentarna taktyka wymagałaby zachowania do pewnego czasu w tajemnicy obrad i uchwał delegacji. Z wyjątkiem tych wypadków, w których zresztą tajemnica ustaje z chwilą, kiedy owe względy już nie zachodzą — powinna delegacja nietylko przyjąć ale i wykonać zasadę jawności. Na to trzeba wzmocnienia sekretarjatu obecnie w ręce najzacniejsze złożonego, ale w ręce tylko jednego posła — wzmocnienia takiego, ażeby sekretarze nietylko spisywali protokoły obrad, ale w wiarygodnych odpisach udzielali głównym pismom krajowym, i żeby te protokoły ile możności były dokładne nietylko co do uchwał, ale i co do motywów. Wówczas kraj byłby zawsze powiadomionym o czynnościach, dążeniach, kierunku delegacji całej i jej poszczególnych posłów — byłaby silniejsza i trwalsza łączność między delegacją a krajem, opinia kraju miałaby wówczas podstawy autentyczne do wypowiadania swego sądu, których to podstaw dotychczas bywała pozbawioną, a sąd ten oddziaływałby znowu korzystnie na postępowanie reprezentacji. Do tego samego celu służy drugi jeszcze środek, który bezwarunkowo przyjętym być powinien, a który uzupełnia jawność, przez ogłaszanie protokołów zamierzoną, t. j. częste stawanie posłów przed wyborcami, celem zdania sprawy ze swych czynności. Zwyczaj ten we wszystkich konstytucyjnie rządzonych narodach przyjęty — zwyczaj ze wszech miar zbawienny, w którym mieści się korektura zarówno na błędy reprezentantów jak i na omyłki opinji publicznej — u nas pomimo wszelkiego nawoływania do tego, przyjąć się dotąd nie może. Unikamy dnia białego — a przecież w nim najjaśniej się uwydatni wszystko co dobre, przed nim złe wszystko zalęknione się cofa.

Jest dalej w ustroju delegacji naszej jedna jeszcze wielka wada — brak podziału pracy i podziału obowiązków pomiędzy wszystkich członków delegacji. W skutek tego dzieje się, iż kilku specjalistów całą delegację może niejako brać w arendę — inni stają się maszyną do głosowania na skinienie tego, kogo za swego politycznego przywódcę uważają. W skutek tego dzieje się i to, że odpowiedzialność za przypilnowanie spraw kraju cięży na wszystkich, to znaczy... na nikim. Gdyby delegacja podzieliła się na sekcje fachowe n. p. według ministerstw, może zresztą z połączeniem spraw rolnictwa handlu i przemysłu w jednej sekcji — gdyby każda sekcja miała obowiązek czuwania nad wszelkiemi w jej zakres wchodzącemi sprawami, zarówno temi, które z obcej inicjatywy weszły na porządek dzienny, jak i temi, które delegacja w myśl swego programu, w myśl uchwał sejmowych i potrzeb bieżącej chwili wnieść powinna — gdyby przewodniczący sekcji wraz z prezesem Koła tworzyli sekcję polityczną i komisję parlamentarną, w której w ten sposób i większość i mniejszość mogłaby być reprezentowaną: niewątpliwie czynności delegacji żywszym poszłyby torem, a odpowiedzialność ciężąca na sekcjach i ich prezesach i wzajemna między niemi emulacja wywołałaby ożywioną pracę. Wyrabiałyby się specjalności, których tak bardzo nam zbywa, i pojawiłyby się nowe siły, gdy stare zejdą z pola.

Jesteśmy pewni, że jeżeli tylko delegacja nasza cel poselstwa swego zachowa niezmiennie na oku; jeżeli solidarność przestanie być formułką wyniesioną do dogmatu, a stanie się czem być powinna, koniecznym do określonego celu środkiem; przestanie być narzędziem w ręku jednej partji, a stanie się środkiem skuteczniejszego w narodowej polityce działania; jeżeli większość kierować się będzie dobrze zrozumianą tolerancją zdań przeciwnych i nie będzie dla różnicy zdań odtrącać od siebie sił, które skutecznie działać mogą; jeżeli przyjętą będzie zasada szczerej w obec kraju jawności, i częstego przed wyborcami zdawania sprawy; jeżeli wreszcie dokonanym będzie wskazany wyżej podział pracy: secesja stanie się niemożliwą, a działalność delegacji naszej i dla polityki narodu jako całości, i dla bezpośrednich interesów kraju najpomyślniejsze wyda skutki. Tylko nie zajmować wysokiego stanowiska powagi, nie ulegającej krytyce i nie znoszącej przeciwnego zdania — nie stawać w obec kraju jako zwierzchność, ale jako reprezentant i pełnomocnik, który obok praw wielkich, wielkie ma obowiązki. Nie otaczać się mgłą tajemniczą — bo ta nie dodaje powagi, ale obudza owszem podejrzenia. Nie wyznawać polskości platonicznie — nie poprzestawać na teoretycznem w obec kraju stwierdzaniu praw jego — nie zadawalniać się gołosłownem zapewnianiem, że się jego interesów przestrzega — nie zajmować w obec rządu stanowiska potulnie o łaski proszącego — a zachwiane zaufanie powróci, dzisiejsze prawie powszechne niezadowolenie zamieni się w powszechny oklask, i niebezpieczeństwo secesji raz na zawsze będzie zażegnane.

Ruch przedwyborczy.

Czytelnicy przypomną sobie z poprzednich naszych doniesień o czynnościach komitetu przedwyborczego, że zjazd delegatów miał wyprzedzić organizację wyborczą w okręgach, zjazdowi bowiem miał być dopiero przedłożonym projekt tej organizacji. Tymczasem w zwołaniu zjazdu zaszła pewna — chociaż nie długa zwłoka, skutkiem tego, że prezydjum miało jeszcze pewne wątpliwości co do zaproszenia tych, którzy mieli zwoływać zjazdy obwodowe do wyboru delegatów. Wśród tego został komitet zaskoczony rozpisaniem wyborów, ogłoszonem w sobotę, z terminem tak krótkim, że od wyborów z małych posiadłości dzieli nas już tylko 5 tygodni. Skutkiem tego musiał się komitet bezzwłocznie wziąć do dzieła samejże organizacji, nie czekając zjazdu, który jednak mimo to się odbędzie, a będzie miał inne nie mniej ważne sprawy do załatwienia. Dla przyspieszenia czynności, zapadły na sobotniem posiedzeniu komitetu następujące uchwały:

1) Ze względu na bliski termin wyborów zachodzi potrzeba niezwłocznego wprowadzenia organizacji wyborczej.

2) W tym celu komitet centralny wybiera ze swego łona komitet wykonawczy z 5 osób.

3) Komitet wykonawczy przeprowadzi za pomocą mężów zaufania organizację komitetów powiatowych i okręgowych dla wyborów z mniejszych posiadłości, i spowoduje zgromadzenia wyborcze w miastach, wybierających posłów do Rady państwa — z wyjątkiem Lwowa — celem zawiązania komitetów wyborczych dla okręgów miejskich.

4) Komitet wykonawczy uda się bezpośrednio do właścicieli większych posiadłości i innych osób wpływowych, przedstawiając im konieczność najgorliwszego zajęcia się prawyborami.

5) Z poruczonych mu czynności komitet wykonawczy zda sprawę komitetowi centralnemu.

Do komitetu wykonawczego zostali wybrani pp.: Ks. Czartoryski Jerzy, dr. Czerkawski Euzebiusz, dr. Loewenstein Bernard, dr. Madejski Marceli, dr. Wereszczyński Józef.

Najważniejsze w tej chwili zadanie przypadło tak wybranemu komitetowi wykonawczemu. Od szybkiego dokonania wyborczej organizacji, od zainteresowania ogółu na prowincji pra-wyborami, które są rozstrzygające, a których termin jest już bardzo niedaleki — zależy pomyślny rezultat wyborów. Jeden dzień stracony w organizacji może niepowetowane przynieść szkody. Nie wątpimy, że komitet z całą energią weźmie się do dzieła — ale nie możemy pominąć sposobności, ażeby przypomniec, że usiłowania komitetu bez gorliwego poparcia z kraju nie dokażą niczego — że jeżeliby komitet przy samem mianowaniu mężów zaufania napotkał na zwykłe trudności, jeżeliby zamianowani tem i owem się tłómaczyli i komitet nowych znowu szukać musiał — zwłoka ztąd powstała byłaby niepowetowaną. Niech więc każdy wezwany przełamie wszelkie przeszkody i bezzwłocznie staje na ważnej placówce, na którą go komitet powoła — od tego bowiem szybkie wykonanie organizacji zależy.

Komitet krakowski odbył pierwsze swe posiedzenie dnia 23go maja. *Czas* donosi, iż postanowiono na tem posiedzeniu zasilić się przybraniem sześciu nowych członków; trzymać się organizacji tej samej, jak była w r. 1873, przy pierwszych wyborach bezpośrednich do Rady państwa praktykowana; potworzyć natychmiast dla wyborów z gmin wiejskich komitety w każdym powiecie politycznym, których bezpośredniem zadaniem będzie nie myśl o kandydatach na posłów, lecz przeprowadzenie wyboru wyborców; na każdy powiat polityczny wybrano po kilku mężów zaufania, którzy się zajmą organizacją komitetów powiatowych. Tymi mężami zaufania są przedewszystkiem marszałkowie Rad powiatowych. Dla wyborów miejskich uchwalono wezwać burmistrzów do inicjatywy i wysyłać swoich delegatów na zgromadzenia przedwyborcze miejskie. Przewodniczącym komitetu obrano dra Zyblikiewicza.

Namiestnictwo ogłasza:

Z powodu równoczesnego rozpisania powszechnych wyborów deputowanych do Rady państwa z królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiem księstwem Krakowskiem ogłasza się w myśl §. 25 lit. a) ustawy z dnia 2go kwietnia 1873 Dz. u. p. nr. 41 w „Dzienniku urzędowym" listy wyborców z wymienionych w dodatku do ordynacji wyborczej Rady państwa dwudziestu okręgów wyborczych w kurji większych posiadłości ziemskich z oznajmieniem, że reklamacje mogą być wniesione do c. k. prezydjum namiestnictwa we Lwowie w przeciągu dni 14, licząc od dnia tego ogłoszenia.

Reklamacje wniesione po upływie tego terminu, nie będą uwzględnione.

Co do wykonywania prawa wyboru zwraca się uwagę wyborców na postanowienia §§. 12 do 16 powołanej ustawy państwowej.

Jeżeli posiadłość gruntowa, uprawniająca do wyboru w tej kurji, jest wspólną tabularną własnością dwóch lub więcej współposiadaczy, wykonywa z pomiędzy nich ten prawo wyboru, którego reszta współposiadaczy wyraźnie pisemnem pełnomocnictwem do tego upoważni.

Uprawnieni do wyboru w tej kurji, w kraju zamieszkali, otrzymają karty legitymacyjne wprost z urzędu. Tych zaś do wyboru w powyższej kurji wyborczej uprawnionych, którzy w kraju nie mieszkają, wzywa się niniejszem, ażeby o karty legitymacyjne zgłosili się do ck. starosty, urzędującego w miejscu wyboru.

Praga. 23. maja. Dziś odbyło się w Czeskiej Biesiedzie zgromadzenie Towarzystw rolniczych czeskich, na którem znajdowało się oprócz niemieckich wielu także czeskich gospodarzy z grona wielkiej posiadłości. Chodziło głównie o utworzenie komitetu centralnego gospodarskiego na całe Czechy. Ale obok tej sprawy ściśle agronomiczno-ekonomicznej, poruszono w ciągu rozpraw także i sprawy polityczne bieżące, mianowicie sprawę pojednania obu narodowości w kraju, Czechów z Niemcami, którego to pojednania potrzebę i korzyści obopólne, kraj cały coraz bardziej uznaje. Kilku mowców przemawiających w tym duchu, domagało się aby pobudka takowego pojednania wyszła od rolników. W tym duchu przemawiał także Rieger, a dla okazania swej sympatji dla Niemców mówił po niemiecku, z umyślną ostentacją. Hr. Clam Martinetz i Harrach chcieli wskrzesić dawne Towarzystwo patrjotyczno-ekonomiczne, ale to się nie powiodło, pomimo, że i Rieger za tem się oświadczył. Ostatecznie uchwalono utworzyć Towarzystwo centralne gospodarskie. Wyrobienie statutów poruczono wybranemu w tym celu komitetowi złożonemu z sześciu Niemców i sześciu Czechów. Krok ten uważają powszechnie jako stałą podstawę pojednania obu narodowości, i punkt wyjścia dalszych nietylko ekonomicznych, ale i politycznych czynności.

Na posiedzeniu Wydziału krajowego poruszono sprawę ugodową. Sladkowski zapytał niemieckich członków wydziału, dla czego ze strony niemieckiej nie poczyniono dotąd żadnych kroków do zagajenia zamierzonych rokowań pomiędzy czeskimi i niemieckimi mężami zaufania? Szmejkal i Waldert odpowiedzieli, że na podstawie rezolucji uchwalonej na zgromadzeniu posłów stronnictwa prawnopolitycznego lub artykułów dziennikarskich, niepodobna przystępować do układów. Sprawa wstąpienia Czechów do Rady państwa jest rzeczą wyłącznie ich i ich wyborców. Niemcy

---

Źródła historyczne.

Przez

STEFANA BUSZCZYŃSKIEGO.

(*Ciąg dalszy.*)

Urok wielkości, czy to rzeczywistej, zasłużonej, czy też zdobytej na jakiem stanowisku trafem, tak dziwny wpływ wywiera, że od czci służebniczej nie byli wolni najznakomitsi ludzie, najwięksi filozofowie i tę bałwochwalczą cześć przekazali następnym pokoleniom, bez względu na chwilowe przebudzenie się ludzkości.

Hegel słynął z uniżoności, z pokory, z płaszczenia się przed każdą potęgą. Duchem służebnictwa ubliżającego człowieczej godności, duchem niewolniczym przejął pokolenia całe swojego narodu; a ponieważ do dni dzisiejszych Niemcy uważają jego zasady za szczyt mądrości, przeto system i życie tego filozofa, działając na umysł młodzieży, na ustrój i program wszystkich prawie nauk, wyrobiły w narodzie, rzec można, zupełnie odrębny organizm.

Jak dawniej Hugo Grotius tak później Hegel nieobliczone następstwa swojemi zasadami ściągnęli na Niemców a może na całe społeczeństwo europejskie. Nie zastanowili się nad tem dostatecznie historycy, politycy i przewodnicy młodzieży. Przez pryzmat ich pojęć przechodziły sądy o historycznych zdarzeniach i ludziach stojących na czele narodów.

Co mogła myśleć biedna młodzież, gdy taki koryfeusz, profesor filozofji, słowem Hegel, wpajał niewolnicze zasady w umysły jeszcze niedojrzałe?

Różnemi sposobami, powolnie, nieznacznie, pod tysiącznemi postaciami, wkłada się jarzmo na społeczeństwo. Strumień zwodniczej oświaty wypala mu oczy.

Z drugiej strony czy można się dziwić, że mniemanym bohaterom, mniemanym dobroczyńcom w głowie się zawraca? Krzyczymy często na nich, potępiamy ich; ale wejdźmy w ich położenie. Zewsząd im kadzą, wszyscy przed nimi czołem biją; wmawiają w nich, że są ojcami, dobroczyńcami narodu; pisarze obdarzeni wielkiemi zdolnościami, najznakomitsi genjusze oddają im cześć boską; uszy ich pełne hymnów pochwalnych; wszędzie niewolnicze płaszczenie się, pochlebstwa, hołdy; a ludzie częstokroć dobrzy z natury, wyrastają powoli na tyranów. Społeczeństwo samo dla siebie wychowało niejednego despotę. Cóż dziwnego, że wyrodziły się w niektórych państwach, a zdaje się najpierwej wśród Niemców, krańcowe zasady, dochodzące do szaleństwa?! *)

Większa część elementarnych historycznych książek składa się z opisów malujących życie i czyny królów. Nic nędzniejszego jak sposób wyrażania się pochlebców. Niejeden autor na stronicy obejmującej całe panowanie, połowę poświęca opisaniu postaci królewskiej i cnót króla. Nie zapomina o tem co lubił jadać, kiedy się uśmiechał, o której godzinie wstawał. Jeden z historyków Ludwika XIV. obrachował, że ten monarcha wziął w ciągu życia 568 razy na przeczyszczenie.

W stylu historycznym pochlebców zwykle występki łagodzą się za pomocą: „ale". I tak: piszą np. „Był to monarcha okrutny, ale sprawiedliwy; srogi dla nieprzyjaciół, lecz dobroczynny względem swych przyjaciół". Albo: „niedbały w rządach, lecz nieustraszony w boju; kraj wprawdzie wyniszczył podatkami i doprowadził do nędzy, ale rozszerzył granice państwa i okrył się sławą". Wszystkie te i tym podobne głupstwa, dzieci muszą umieć na pamięć.

Nauczywszy się historji z takich książek, dorostki mają nowych nauczycieli, którzy im już jako mądrym przedstawiają zalety i cnoty wielkich bohaterów, dzisiejszych Kambizesów, Attilów, stylem wzniosłym, pełnym metafor i kwiatów. Przy lada zdarzeniu, przy każdej uroczystości występuje jakiś orator szukający Jakóbowej drabiny. Posłuchajmy mowy na cześć króla pruskiego Fryderyka II.:

„Jeżeli zbyt powszedni, zbyt szczupły przedmiot trudnym jest do przedstawienia dla mowcy; jakże nierównie trudniej objąć to co jest zbyt wielkie, zbyt wzniosłe. Tam dowcip lub zręczność mowcy może znaleźć stronę wyobrażającą człowieka, który ma być przedmiotem pochwały, w zachwycającem świetle; czarodziejską siłą mowca wzruszy słuchaczów, złudzi ich, i jeśli nie wzbudzi podziwu dla męża, którego chce pochwalić, przynajmniej przejmie podziwem dla siebie. Ale gdzie doskonałości jego bohatera zbyt są świetne, zbyt rozmaite, zbyt nieograniczone; gdy mowca znajduje wszystkie dusze słuchaczów już przeniknione najwyższem uwielbieniem, w oczekiwaniu równie nadzwyczajnej wymowy jak nadzwyczajnym był człowiek, którego oni uwielbiają; wtedy odwaga najśmielszego mowcy, wraz z wyobraźnią i mową omdleć musi.

„Mamże powiedzieć, iż w tym przypadku znajduje się retor mający wygłosić pochwałę króla, który był zaszczytem swojego wieku i dumą narodu co czci go... jak swego drugiego stwórcę?

„Co stanowi trudność w przedstawieniu obrazu? Nie te pełne sławy zwycięstwa, czyny, które zdumiewają całą Europę, które zdają się być raczej cudami Bóstwa nie zaś działaniem sił ludzkich; nie te pojedyńcze cnoty i doskonałości, jego mądra odwaga, nieustraszona waleczność, gdy gromi, jego przezorna czynność gdy sprawuje rządy, jego nad całem państwem rozciągnięty, zawsze czujny, wszystko przenikający wzrok, co tak szybko umiał zapełnić każdy niedostatek i znaleźć ku temu środki; jego łagodność, jego sprawiedliwość, jego umiarkowanie, jego niezmordowana praca; nie te oddzielne czyny stanowią trudność zadania; ale ich pełna cudów harmonja, ich dążność, przez tyle niezliczonych pośrednich celów, do jedynego, ostatecznego i wielkiego celu, który jest ostatnim celem Boga w jego stworzeniu, i prawdziwie wielkiego monarchy w jego państwie.

„Jeden rzut oka na całość takiego charakteru, jest, jak rzut oka na cały ogrom natury, gdzie każda oddzielna część zaćmioną jest w przedstawieniu. Wszystko co zmysły, co wyobraźnia, co pęzel mistrza pochwycić mogą, przedstawia tylko oderwane strony, porozrzucane tu i ówdzie sceny; całość nie jest już widokiem, nie jest obrazem; jest tylko działaniem nadzmysłowego rozumu.... myślą.

„Ideał króla jest najwyższym ze wszystkich ludzkich ideałów jakie sobie wyobrazić można; a jeżeli według praw przyrodzonych, to co jest zupełną doskonałością tylko rzadko zjawiać się może; jakże rzadko z małej liczby królów powstaje mąż, który zdoła zadosyć uczynić wymaganiom najtrudniejszego ze wszystkich urzędu, który ma siłę i postanowienie zostać największym i najwyższym z ludzi.

„Król — prawodawca narodu, sam żadnemu prawu nie podległy; sędzia wszystkich, którego nikt sądzić nie śmie!.. co go utrzymywać może w granicach? jedynie tylko jego własna cnota.

„Jeżeli nie jest nierozsądną, owszem jedną z najwznioślejszych, myśl: naśladować Boga, tem bardziej godną, szlachetną jest chęć naśladowania króla" i t. d.

Są to dosłowne wyjątki z mowy którą miał Engel: *Lobrede auf den König Friedrich den II.* Jest on uważany przez Niemców za jednego z najznakomitszych pisarzy; a ta mowa dotąd służy w szkołach za wzór krasomowstwa! Co po takiej pochwale króla można powiedzieć o Bogu?

Engel żył jeszcze na początku bieżącego stulecia. Może kto powie, iż głos jego jest wyjątkowym? To głos całej prawie Germanji; rzadkie wyjątki nie tak jak on myślą. Najwięksi koryfeusze historji z tego stanowiska zapatrują się na królów i na Fryderyka II. *Schlosser* używał całej zręczności aby usprawiedliwić nawet Fryderyka Wilhelma Igo i zasłonić go przed pociskami ostrej francuskiej krytyki. Własności tego dzikiego charakteru nazywa „prostą, grubą, poczciwą, surową, niemiecką szorstkością" (*eine gerade, derbe, einfache, und doch wieder biedere teutsche Rohheit*), a jego wojskowe urządzenia „istotą niemieckiego patrjotyzmu" (*ein teutsch patriotisches Wesen*). Ale sławny Rotteck, ów liberalny Rotteck powiada: że Fryderyk IIgi odziedziczył po ojcu zalety, nie wady i uważa go za „najjaśniejszy świecznik swego czasu albowiem niemiecki honor od zaborczych planów Francji wyratował i Prusy z podrzędnego stanowiska wyniósł do potęgi jednego z najstraszniejszych mocarstw Europy."

Przebaczcie szanowni czytelnicy cytacje! Zwykle są nudne ale czynić je muszę, gdyż najlepiej charakteryzują ducha oświaty i politykę. Często objawiając zdania na pozór zbyt zuchwałe, muszę nawszystko składać dowody.

Zobaczmy jakie sam o sobie zostawił świadectwo Fryderyk IIgi powszechnie zwany wielkim.

„Nie można — mówi ten król-autor — wyobrazić sobie stanu Prusji przy końcu siedmioletniej wojny, jak pod postacią człowieka przeszytego ranami, osłabionego upływem krwi i upadającego pod ciężarem cierpień. Szlachta była wyniszczoną, drobny lud zrujnowanym, mnóstwo wsi spalonych, mnóstwo miast zburzonych.... Zupełny bezrząd wywrócił cały porządek policji i władzy. Jednem słowem! spustoszenie i nędza były po

---

*) Z filozofji niemieckiej wypłynął filozoficzny, umiejętny system „indywidualności," jako reakcja przeciw wszelkiej powadze. Zasadza się na absolutnej wolności. Z tego indywidualizmu, który jest owocem niemieckiej myśli, wyrodził się pośrednio nihilizm. Nie tu miejsce mówić o tym przedmiocie, wymagającym obszernych objaśnień. Dość wspomnieć, że według opisu niektórych dzienników petersburgskich, sekta pewna nihilistów, tak zwanych: Nie-naszych, doszła do rozmiarów, przechodzących granice najbujniejszej wyobraźni.

wprawdzie chętnie przystąpiliby do porozumienia z Czechami, z którymi ludność niemiecka w zgodzie żyje i rada żyć chce, ale niech czescy mężowie zaufania przedłożą ze swej strony warunki tej natury, aby nad niemi rozprawiać można było, nie jak rzeczona rezolucja, która wcale tego nie przypuszcza.

Sprawy zagraniczne.

Niemcy.

Zaledwie że hrabia Bismark ostatnią swą mowę wygłosił (21. b. m.) a posłuszny Reichstag, mimo różnych poprzednich wątpliwości i nader popularnej opozycji największej części nationalliberałów, przyjął ogromną większością ustawę o cłach przez rząd przedłożoną. Rezultat ten w dniach ostatnich już był dla każdego widoczny i ztąd też dotychczasowy wiekuisty prezydent, Forckenbeck, zrezygnował ze swego prezesowskiego fotelu. Za jego przykładem poszedł także wice-prezes Stauffenberg. Ten wprawdzie motywował swe ustąpienie względem zdrowia, ale wiadomo, że i bez tych względów byłby podobnież uczynił. Sytuacja jest tedy nader interesująca, bo sojusznicy, którymi rząd stał dotąd, znaleźli się na bruku, a przeciwnicy rządu i którzy mają z nim jeszcze ciężki do przebycia proces, są dziś jedyną jego opieką. Czy to sztuczne ustosunkowanie będzie trwałe, najbliższa przyszłość pokaże. Na teraz tylko widzi się silny antagonizm w łonie tych właśnie żywiołów, na których stan rzeczy obecny w Niemczech się głównie opierał, a jak gdyby tego niedosyć było, co już zaszło przez samą ustawę cłową, ks. Bismark dalszemi pretensjami do reszty swych dawnych przyjaciół podrażnił. Korzystając z rozbicia przeciwników owej ustawy i z nowego dla siebie sukursu swych nowych przyjaciół, chciał „kuć żelazo póki gorące" i podnosi złożoną ad acta ustawę kolejową, którą w dzisiejszych okolicznościach, bardzo być może, że również przeprowadzi.

Walka tedy nowa jest całkiem przygotowaną, a będzie ona może więcej interesującą, niż dotychczasowa, gdyż nowi sojusznicy rządu mają z nim jeszcze wiele zawiłych rachunków do wyrównania, a nowym jego przeciwnikom dodawać będą energji i siły skompromitowane liczne materjalne interesa najwięcej ruchliwych klas. Ażeby lepiej ocenić szczegóły rozpoczynającej się walki, jakakolwiek ona będzie, żartka czy powolna, gwałtowna czy słaba, warto zaznaczyć główniejsze przeciwieństwa, pod hasłem których bezpośrednio rozpoczął się obecny rozdwój.

Według ostatniej mowy niemieckiego kanclerza, po której w dwa dni (t. j. 23.) zawotowano ustawę cłową, niskie ceny zboża nie są bynajmniej wskazówką pomyślności kraju. Przeciwnie, pomyślność ta jest następstwem cen wyższych, i o to właśnie starać się należy. — W obec ciężarów fiskalnych, które ponosi rolnik, podniesienie ceł zbożowych jest tylko aktem sprawiedliwości. Podniesienie to jest przytem koniecznością finansową ze względu nowego systemu cłowego. Tylko targi niemieckie powinne być otwarte dla rolników niemieckich, a to bez uszczerbku konsumentów. Cena bowiem zboża nie stoi w związku z ceną chleba (?!), gdyż chleb kosztuje dziś tyle co wówczas, gdy zboże było dwa razy droższe. Niepokój sprawiony pokrzywdzeniem miast nadmorskich Bałtyku, jest wielce przesadzony, gdyż zboża rosyjskie muszą koniecznie przechodzić przez Niemcy. Opłaty *transito* nie powinny być zniżone. Cła ochronne (protekcyjne) we właściwem znaczeniu będą zaprowadzone pod firmą opłat od bydła. Można się spodziewać, że cło od zboża ulży ciężarów rolnikom i że się dojdzie do uregulowania importu.

Całkiem inaczej przedstawiają się te rzeczy w rezolucji przyjętej 68 głosami przeciw 4 na zjeździe reprezentantów municypalności miast niemieckich, dnia 17. b. m. Rezolucja ta brzmi, jak następuje:

1. Opłaty projektowane od zboża, bydła i mięsa, podnosząc ceny pierwszych środków żywności, obciążają warunki żywienia się ludności miejskiej, sprzeciwiają się rozwojowi konsumcji pokarmów odżywczych i zniewalają lud do używania pokarmów mniej zdrowych i mniej wzmacniających. — 2. W skutek złych pokarmów siły robotnika zmniejszają się, przemysł staje się ociężały i niezdolny do konkurencji z narodami, których robotnicy dobrze są żywieni, a jego siła zwycięzka, której dotąd dawał dowody, będzie paraliżowaną. — 3. Opłaty te kompromitują również działalność handlową miast naszych, które przez swe geograficzne położenie służą za pośredników pomiędzy rolnictwem Niemiec a innemi krajami pozbawionemi morskich wybrzeży i targu powszechnego; tym sposobem utrudniają one korzystną sprzedaż produktów rolniczych, a w czasach drożyzny żywności narażają na szwank regularność obsługi przeznaczonej do zaopatrywania ludności w najkonieczniejsze środki odżywiania. — 4. Podobnież opłaty owe przeszkadzają rozwój konsumcji dobrego chleba i mięsiwa, a w następstwie, uszczuplają targ krajowy produktów, których produkcja więcej obfita, zapewniłaby przyszłość ekonomji wiejskiej. — 5. Kompromitując w ten sposób najdotkliwiej rozwój materjalny miast, stawiając im zapory do wypełniania ich cywilizacyjnych zadań, rzeczone opłaty wytwarzają sztucznie antagonizm pomiędzy interesami miast a wsi, antagonizm, jaki przeobrażenia zaszłe od lat trzydziestu, zdawały się ostatetecznie pogrześć, a który dla dobra ojczyzny nie powinien nigdy się wznowić".

Zjazd, na którym ta rezolucja przyjętą została, spowodował prezes Reichstagu a razem burmistrz miasta Berlina, p. Forckenbeck. Powstały więc tak silne krzyki przeciw niemu, że dziś, gdy widząc, że polityka cłowa Bismarka miała wziąć górę, zrzekł się prezesostwa w Izbie. Półurzędowa *Nordd. Allg. Ztg.* nazywa tak jego jak i wszystkich członków zjazdu kolegami „komunardów paryskich". — Więc Reichstag od lat tylu tak zgodny ze swym prezesem był także chyba Komuną?

Projekt pruski ustawy kolejowej.

Projekt ten, który ks. Bismark korzystając z obecnego położenia w Niemczech chce przeprowadzić, obejmuje w 5 częściach 49 artykułów. Art. 1. powiada, że postanowienia tej ustawy stosują się do wszystkich kolei w Niemczech. Według artykułu 2. nadzór nad kolejami należy do państwa niemieckiego o ile prawa poszczególnych krajów Niemiec wyraźnie tego dla swych rządów nie zastrzegają. Wszystkie zaś inne prawa przysługujące rządom poszczególnych krajów w moc ustaw, umów, koncesyj albo statutowych rozporządzeń, o ile takowe dotyczą sfery nadzoru państwa (to jest cesarstwa), przechodzą na państwo. Nadzór państwa nad kolejami w Niemczech, jeśli się spotyka razem z takimże nadzorem poszczególnych krajów, wyklucza ten ostatni. Art. 3. stanowi, że nadzór państwa będzie wykonywany przez państwowych kolejowych komisarzy zależnych od urzędu kolejowego, jako państwowej kolejowej nadzorczej władzy, a to na podstawie ustawy z dnia 27-go czerwca 1873. Działalność urzędowa tych komisarzy, o ile pomieniona ustawa nie zawiera potrzebnych rozporządzeń, będzie określoną przez osobne dekreta cesarskie. Komisarzy mianuje cesarz; ich siedzibę i okręg urzędowania określa kanclerz.

Część druga projektu dotycze konstrukcyj i materjału kolejowego. Część trzecia traktuje o eksploatacji; część czwarta o administracji a piąta o państwowym nadzorze. Nakoniec przychodzą rozporządzenia dodatkowe. Projekt ustawy o utworzeniu państwowej rady kolejowej jest zawarty w 8 artykułach, i żąda ustanowienia władzy opiniującej złożonej minimum z 5 członków stałych, którzy zarazem powinni być rzeczoznawcami w rzeczach handlu, przemysłu, gospodarstwa wiejskiego i obrony krajowej. Naostatek projekt zajmuje się urządzeniem państwowego administracyjnego trybunału dla spraw kolejowych. Trybunał ten ma być wyższą instancją, do której można będzie apelować od państwowego urzędu kolejowego. Termina wprowadzenia w życie tej całej ustawy są wszędzie pozostawione *blanco* — co już jest rzeczą ogłędności rządu na wszelki wypadek fiasco lub spodziewanej opozycji. Do projektu wreszcie dołączone długie wywody z motywami. Zaznaczając dziś tą treść ogólną tego wielce w Niemczech drażliwego projektu, podamy bliższe jego szczegóły za nadejściem całkowitej osnowy.

KRONIKA.

Lwów dnia 26. maja.

Odznaczenie. Cesarz nadał radcy galic. namiestnictwa, Hermanowi Löblowi, tytuł i charakter radcy dworu.

Z Towarz. przyrodników. Towarz. przyr. polsk. im. Kopernika odbędzie jutro 27go o godz. 6 posiedzenie na wszechnicy w sali N. XIX (2 piętro). Porządek dzienny: 1) J. Ochorowicz: O mniemanej sile powszechnego przyciągania. 2) Luźne komunikacje naukowe.

Z miasta. Jadąc w nocy lub rano do dworca kolei lub z dworca do miasta, podróżni są narażeni przez dorożkarzy na wyzyskiwanie, a nawet i na niegrzeczności, osobliwie podróżni obcy. Dorożkarze po największej części nie mają cenników jazdy w powozach umieszczonych. Ztąd powstają sprzeczki. Jeżeli jeszcze podróżny zajeżdża do hotelu, to ma sposobność uwolnić się od natręctwa — lecz jeżeli w nocy w więcej oddaloną część miasta zajedzie (gdzie jak wiadomo nigdy stróża porządku nie znajdzie), musi zapłacić to co mu dorożkarz każe, i nasłuchać się niegrzeczności.

Zwracamy uwagę policji, aby zajęła się wykonaniem i przestrzeganiem przepisów dorożkarzy obowiązujących — osobliwie aby miała na uwadze tych dorożkarzy, którzy wieczorem i rano na dworzec kolejowy wyjeżdżają.

Kolej węgiersko-galicyjska. Chcąc mieszkańcom Galicji podróż do Wiednia przez Peszt po tych samych cenach co przez Kraków umożliwić, a zarazem podać im przez to sposobność także i do zwidzenia stołecznego miasta Węgier, postanowiła pierwsza węgiersko-galicyjska kolej wspólnie z innemi przy tem interesowanemi kolejami wydawać w stacjach: Przemyśl, Zagórz, Chyrów i Stryj bezpośrednie bilety II i III klasy do Wiednia przez Peszt po umiarkowanych cenach i z 4-dniową ważnością, a w stacji Wiedniu (Towarz. austr. kolei państw.) takie same bilety do wyż wymienionych stacyj, począwszy od 1. czerwca. Ceny bezpośrednich biletów wynoszą:

	II kl.	III kl.
	gld. w sreb.	
z Przemyśla do Wiednia lub napowrót	23·42	14·32
z Chyrowa „ „ „	23·42	14·32
z Zagórza „ „ „	23·43	14·32
z Stryja „ „ „	26·65	15·94

Z ulicy. W ubiegłym tygodniu, był jak wiadomo, stronami deszcz a stronami pogoda. W piątek z rana było nawet gorąco, lecz po południu zasępiło się i upadł deszcz rzęsisty. Wtem wjechały na plac Marjacki z wielkim łoskotem dwie beczki i poczęły skrapiać ulice. Przechodnie z pod parasolów swych patrzali z podziwem na sprężystość organów magistratu.

Wydział czytelni akademickiej ma zaszczyt złożyć publiczne podziękowanie dyrektorowi Ludwikowi Markowi za bezinteresowne kierownictwo koncertu, oraz paniom Z., B., M., T., i panu Wł. B. za łaskawy współudział w przedstawieniu amatorskiem, danem dnia 21. bm. na dochód tegoż Towarzystwa.

Kulturträger. Piszą nam z Jasła: Jak się zachowują u nas obcy geometrzy przez rząd nasłani, dowodzi sprawa Karola Potocznego (Czecha), dopiero co przysłanego wraz z całą partją kulturträgerów geometrów, do czynności katastralnych w Galicji. Potoczny widocznie pod wpływem świeżo odniesionego zwycięstwa nad delegacją polską interpelującą ministra o uwolnienie Galicji od dobrodziejstwa cywilizacyjnych popędów Precliczków, wypił taką dozę nektarów trzecińsko-okocimskich, że uczuł się powołanym do robienia porządku w ogrodzie publicznym u p. Franta w Ulaszowicach pod Jasłem. Przedstawienie p. Potocznego wywołało publiczne zgorszenie kwalifikujące artystę do odpowiedzialności z ustawy o pijaństwie, a gdy przytem p. Potoczny pozwolił sobie jednego ze spokojnych obywateli m. Jasła poturbować i rozgłośnie łżyć „polskie świnie", wytoczono mu proces o obrazę narodowości i właśnie dziś sąd jasielski po przeprowadzonej rozprawie, przy bardzo licznym udziale publiczności, zasądził Karola Potocznego na jeden miesiąc ścisłego aresztu za obrazę narodowości i za pijaństwo. — Jakkolwiek p. Potoczny zaprzeczał, iż nie mówił, „że rząd przysłał nas tutaj, ażebyśmy robili porządek z wami polskie św...." — udowodniono to jednak panu P. i uwolniono nas tym sposobem od jednego przynajmniej z czcigodnych Precliczków.

Teatr. Dziś w poniedziałek po cenach zniżonych „Żydzi," komedja w 4 aktach Józefa Korzeniowskiego.

Kraków 24. maja. Biskup Dunajewski przyjmował dzisiaj w biurze konsystorjalnem w pałacu biskupim duchowieństwo świeckie i zakonne z całej dyecezji. Duchowieństwo przedstawiał prałat Matzke, któremu odpowiedział biskup dłuższą przemową.

W tych dniach otrzymali stopnie doktorów wszech nauk lekarskich w uniwersytecie Jagiellońskim pp: Leopold Glück rodem z Nowego-Sącza, Tadeusz Dworski rodem z Przemyśla, Stanisław Jana rodem z Tarnowa.

Pan Mieczysław Warmski, rodem z Galicji, otrzymał stopień doktora filozofji na uniwersytecie w Getyndze.

Tarnów 22. maja. Walne zgromadzenie tarnowskiego oddziału Towarz. pedagogicznego odbędzie się w Brzesku 1. czerwca. Członkowie chcący wziąć udział w tej wycieczce, zgromadzą się o godz. 12 w połud. na dworcu kolejowym, zkąd pociągiem lwowskim wyruszą ku miejscu przeznaczenia.

Porządek dzienny: Odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia. Sprawozdanie z czynności wydziału. Odczyt p. Z. Morawskiego, prof. gimn.: „O ważności nauk przyrodniczych w szkołach ludowych." Sprawozdanie skarbnika ze stanu kasy. Sprawozdanie bibliotekarza ze stanu biblioteki. Wnioski zarządu. Wnioski członków. Wybór delegata na walny zjazd w Brodach. Wybór wydziału.

Po odbytem posiedzeniu projektowaną jest wycieczka do Okocimia. Powrót nastąpi pociągiem krakowskim. W razie niepogody posiedzenie odbędzie się następnego dnia. — Uprasza się szan. członków o uiszczenie wkładek za rok ubiegły.

Tymbark. Dnia 11. bm. o godz. $11\frac{1}{2}$ w nocy wybuchł w naszem miasteczku pożar, prawdopodobnie przez nieostrożność. Spłonęło 11 domów wraz z zabudowaniami gospodarskiemi. Przykro było przypatrywać się naszemu ludowi, który choć licznie się zebrał, lecz przypatrywał się z założonemi rękami pożarowi. Pożar trwał blisko 6 godzin i jedyne szczęście, że wiatru nie było. Ze strony żandarmerji, której niestety nie mamy w miejscu, nie było nikogo i nie miał kto porządku utrzymać i ludzi do pomocy zachęcić. Ocalenie miasteczka zawdzięczamy gorliwości ks. Antoniego Kapturkiewicza, niemniej c. k. geometry p. Wawrzyńca Badera, i p. Jana Przybysza, nauczyciela w Tymbarku, który złożył dowody przytomności umysłu, i wytrwał do końca przy ogniu, kierując jedyną w naszem miasteczku sikawką.

Dr. Giskra umiera. Wczoraj obiegała już po Wiedniu pogłoska o jego śmierci, w skutek czego telegrafowano do Baden, gdzie chory obecnie bawi. Odpowiedziano, że w sobotę był już w agonji, a w niedzielę polepszyło się nieznacznie. Nie ma jednakże nadziei ocalenia życia.

Na prezydenta m. Kijowa wybrany został na 4-lecie 1879—83 G. Elsman, zaś na prezydenta m. Tomska Z. Cybulski.

Krezus. W tych dniach umarł w Petersburgu radca handlowy Stefan Elisiejew, jeden z założycieli słynnego domu Elisiejewów, handlującego towarami kolonjalnemi. Dzienniki zapewniają, że pozostawił 36 miljonów rubli majątku.

Liczba cukrowni w Kongresówce jest następująca: w guberniach: Warszawskiej 10, Kaliskiej 5, Radomskiej 3, Piotrkowskiej 3, Lubelskiej 2, Płockiej 2, Kieleckiej 1, Łomżyńskiej 1, Siedleckiej 1; razem 37 fabryk cukru.

Projekt nowej kolei żelaznej, mającej połączyć Berdyczów z Żytomierzem, jest na dobre w ruchu. Przedsiębiorcy pragnący zbudować tę linję, około 30 wiorst długości, starają się uzyskać od rządu moskiewskiego subwencję w takiej wysokości, ile kosztowałoby zbudowanie drogi bitej od Żytomierza do Berdyczowa. W zamian za to gotowi wyrzec się gwarancji i po 20 latach oddać drogę rządowi bez żadnego osobnego wynagrodzenia. Trudność w uzyskaniu koncesji ztąd podobno pochodzi, że nowa linja zaciążyłaby współzawodnictwem na drodze Brzesko-Kijowskiej.

Z Izby sądowej.

(Proces Towarzystwa kredytowego miejskiego.)

(Ciąg dalszy.)

W ostatnich dniach kwietnia oświadczył Strauss Czemeryńskiemu, że gdy wszelka jest nadzieja, że Bank anglo-austrjacki zajmie się finansowaniem listów dłużnych Towarzystwa kred. m., przeto stowarzyszenie (Strauss-Ertel-Arnstein) gotowe jest zająć się pośrednictwem w lombardowaniu, ale sprzedażą rzeczonych listów. Skutkiem tego oświadczenia zawarł z nimi Czemeryński pod d. 30. kwietnia 1875 umowę, spisaną tymczasowo w tak zwanej terminatce, z zastrzeżeniem zatwierdzenia przez radę zawiadowczą Tow. kred. m., mocą której stowarzyszenie zobowiązało się pośredniczyć w dostarczeniu Towarzystwu kred. m. większego kapitału przez sprzedaż listów Towarzystwa, mianowicie za sumę dwóch miljonów, po kursie 90% bądź w kraju bądź za granicą, za co wymówiło sobie 6% prowizji gotówką od dokonanej sprzedaży z instytutem bankowym, który wskażą. Zarazem wymówiło sobie stowarzyszenie, tak zwaną w języku giełdowym niemieckim opcję dalszych 4 miljonów; t. j. że po sprzedaży pierwszych 2 miljonów mieli prawo po tym samym kursie sprzedać drugie 2 miljony, a następnie znów jeszcze trzecie 2 miljony listów dłużnych Tow. kred. m., za co wymówili sobie prowizji już tylko 2% i 1% prowizji, w nadziei, że powetują sobie to na podniesieniu się kursu listów po sfinansowaniu pierwszych 2 miljonów.

Po zawarciu takiej umowy telegrafował Czemeryński do rady zawiadowczej na ręce dra. Popiela pod d. 2. maja o zatwierdzenie natychmiast tej umowy drogą telegraficzną. W rzeczonym telegramie nalega usilnie na radę zawiadowczą, aby przyjęła umowę — powiada że pieniędzy na 6% nikt nie da, że asekuracja angielska stanowczo pożyczki odmawia, lecz tylko później kupi listy — wreszcie dodaje Czemeryński w telegramie: Po co pożyczać mając swoje miljony. Sprzedaż nawet 30 miljonów zapewniona... Nowy ogromny interes—konsorcjum obowiązało się sprzedać za 4 miljony listów itd.

Takie i tym podobne telegramy Czemeryńskiego musiały w jak najświetniejszej barwie przedstawić radzie zawiadowczej stan rzeczy w Wiedniu i skutki czynności delegatów. Wszelako na telegram z d. 2. maja nie otrzymawszy natychmiast żadnej odpowiedzi przepędził jak powiada całą noc z d. 2. na 3. maja w gorączkowem oczekiwaniu, w najwyższem rozdrażnieniu, z obawy, aby przez zwlekanie rady zawiadowczej nie rozbił się interes, w którym widział jedyny środek ustalenia bytu Towarzystwa, ziszczenie najpiękniejszych nadziei. Gorączkowe to rozdrażnienie maluje się też w telegramie przesłanym nazajutrz d. 3. maja. Czemeryński nalega w nim na radę zawiadowczą o niezwłoczną odpowiedź. Nie zasłużyliśmy, mówi w telegramie, na taką kompromitację a sprawa na lekceważenie. Przepędziłem noc w gorączce z obawy stracenia tak ogromnych korzyści. Radzimy, prosimy gorąco przyjąć warunki itd.

W odpowiedzi na te telegramy otrzymali delegaci odpowiedź, że rada zawiadowcza uważa układ z asekuracją za pierwszy i główny w tej chwili interes; zaś interes bankowy za następny dopiero. Wezwała więc delegatów, aby w rokowaniach o uzyskanie kredytu wyjednali odroczenie terminu, tudzież z asekuracją starali się odroczyć rokowania nie zrywając takowych, a sami zjechali do Lwowa dla sprawozdania i wyłuszczenia rzeczy.

Oskarżony zwraca uwagę sądu na tę poniekąd odmowną odpowiedź rady zawiadowczej, na dowód że nie była ona, jak się wyraził akt oskarżenia, marjonetką w jego ręku, że nie wywierał na nią nieograniczonego wpływu, że postępowała samoistnie, a jak tutaj nawet wbrew jego najgłębszemu przekonaniu i gorącym naleganiom.

Ponieważ niepodobna było w tej chwili porzucać rozpoczętych w Wiedniu czynności, zwłaszcza starań o uzyskanie zezwolenia na kotowanie listów Tow. kred. m. na giełdzie wiedeńskiej, przeto w skutek powyższego wezwania rady zawiadowczej, Czemeryński wysłał do Lwowa Pisarczuka, a sam pozostał w Wiedniu.

Pisarczuk przedstawił radzie zawiadowczej cały stan rzeczy, i uzyskał żądane upoważnienia, z któremi powrócił do Wiednia.

Radca Buszak zapytuje obżałowanego, jak mógł zapewniać radę zawiadowczą Towarzystwa kred. m., że Bank anglo-austrjacki przyjmie finansowanie listów Towarzystwa, skoro dyrektor banku Schlesinger nie dał żadnych zapewnień.

Osk. Strauss zapewniał mnie, że jest nadzieja, iż Bank anglo-austrjacki wejdzie w ten interes, a potem łatwo już będzie pozyskać miljonowe kapitały.

R. Buszak. Czy Strauss wyraźnie mówił o Banku anglo-austrjackim, czy tylko w ogóle że któryś z instytutów bankowych podejmie się tej rzeczy?

Osk. Nie przypominam sobie ale telegrafowałem pod świeżem wrażeniem, więc wszystko, co się zawiera w telegramach jest najdokładniejszą prawdą.

R. Buszak. W telegramie donosisz pan: Sprzedaż nawet 30 miljonów zapewniona. Na jakiej podstawie opierała się ta pewność; albowiem akt oskarżenia twierdzi, że te doniesienia dążyły tylko do tego, aby umyślnie w błąd wprowadzić radę zawiadowczą.

Osk. Telegramy należy brać w związku z równoczesnemi doniesieniami listownemi, rzecz szczegółowo wyjaśniającemi.

Radca Świtalski. Wspomniałeś pan, iż sam miałeś nadzieję dostania tylko kilku kroć stu tysięcy — dla czego telegrafujesz pan o miljonach.

Osk. Spodziewałem się sum różnej wysokości. W miarę przebiegu sprawy zmieniały się nadzieje?

Przewodniczący. Jeden z telegramów pańskich opiewa: Nowy ogromny interes. Konsorcjum zobowiązało się dać cztery miliony. Na czem oparte było to zobowiązanie.

Osk. Nie rozumiałem pod tem zobowiązania się prawniczego, lecz tylko obowiązek.

Przewodniczący. Przyrzekłeś pan spółce Straussowskiej wypłacić za pośrednictwo w lombardowaniu lub sprzedaży listów prowizję wynoszącą za pierwsze 2 miliony kwotę 54.000 złr., na której rachunek wypłaciłeś pan nawet później w grudniu jako zaliczkę na wydatki, tytułem tak zwanych *faux-frais* 8,000 złr. Cóżby się było stało, jeżeliby ten, z którym zawarłby się układ o spieniężenie listów, nie dotrzymał umowy. Wówczas Tow. kred. m. było narażano na utratę wypłaconej prowizji?

Osk. Prowizja miała być wypłacaną w miarę zrealizowania pożyczki.

Prokurator. Czy nadzieję otrzymania owych wzmiankowanych w telegramie 30 miljonów czerpałeś pan z ustnych czy z pisemnych zapewnień spółki?

Osk. Z obojga.

Prok. Czy wskazali panu wyraźnie źródło, zkąd mają być te pieniądze?

Osk. Mieliśmy jechać do Frankfurtu i Londynu. Interesem ich było nie wyjawiać przedemną z kim wchodzą w układy. Wiedziałem tylko, że mają rzeczywiście związki na targu pieniężnym w Hamburgu i we Frankfurcie.

Tu skreśla oskarżony charakterystykę osób tworzących spółkę pośredniczącą. Strauss był główną osobą, Ertel był przeznaczony do prowadzenia interesów na targach w Frankfurcie, Paryżu i Londynie, Arnstein spisywał umowy i prowadził korespondencje, tudzież załatwiał sprawy na targu wiedeńskim.

Prok. Dlaczego prowadziliście panowie dalej układy, skoro kotowanie listów Tow. kred. m. nie było zapewnione?

Osk. Byliśmy pewni, że kotowanie będzie pozwolone, ponieważ Porges o tem zapewniał.

Oprócz umów ze spółką Sstraussowską, zatwierdzonych przez Radę zawiadowczą, zawarli delegaci w Wiedniu umowę potajemną, na mocy której zobowiązała się spółka listownie ustąpić delegatom z prowizji sobie wymówionej, od pierwszych 2 miljonów 1%, od drugich 2 miljonów $1\frac{1}{2}$%, od trzecich 2 miljonów całą wymówioną sobie prowizję, albowiem liczyli już tylko na zysk ze znacznego spodziewanego podniesienia się kursu listów Tow. kred. m. w przeciągu tego czasu.

Delegaci wrócili do Lwowa po zawarciu tych umów, i Czemeryński wyjednał u Rady zawiadowczej pod dniem 16. lipca onych zatwierdzenie. Tegoż samego dnia wydało ministerstwo w Wiedniu odmowną odpowiedź na prośbę o zezwolenie na kotowanie listów Tow. kred. m. na giełdzie wiedeńskiej.

Spółka Straussowska zażądała spisania formalnego kontraktu. Delegaci Tow. kred. m. Czemeryński i Pisarczuk udali się ponownie do Wiednia celem dalszych starań o zezwolenie na kotowanie listów, jakoteż istotnie powiodło im się takowe uzyskać, pod warunkiem zmiany jednego paragrafu statutów Tow. kred. m., odnoszącego się do czasu trwania poręki ze strony członków występujących z Towarzystwa.

Podczas bytności swej w Wiedniu spisali formalny kontrakt ze spółką Straussowską, który miał być tylko powtórzeniem i sformułowaniem umów dawniejszych, już przez Radę zawiadowczą Tow. kred. m. zatwierdzonych, który wszelako, jak zarzuca akt oskarżenia nakładał na Tow. kred. m. nowe ciężary a praw tegoż nie ubezpieczał dostatecznie. Tym nowym ciężarem było umieszczone w kontrakcie zobowiązanie się wypłacenia z góry spółce Straussowskiej 8000 złr. w. a., jako tak zwane *faux frais*, na pokrycie już poniesionych lub spodziewanych wydatków, tytułem zaliczki mającej się następnie potrącić z należnej spółce prowizji. Kontrakt ten zawarto dnia 11. listopada, a pod dniem 23. tm. odnowiono listowną umowę potajemną, względem ustąpienia delegatom dawniej umówionej części prowizji.

Jest to główny punkt, około którego toczyło się badanie obżałowanego w sobotę po południu. Oskarżony dowodził, że przyjął propozycję uczynioną mu przez spółkę, co do udziału w prowizji, już po zawarciu z tą spółką układów, zatwierdzonych przez Radę zawiadowczą Tow. kred. m., zatem przyjęcia tej propozycji nie uważał ani za niedozwolone prawnie, ani za niehonorowe — i owszem czynił to dlatego, aby użyć Towarzystwu kred. m. Wiedział bowiem, że należało mu się wynagrodzenie od Towarzystwa, od którego miał otrzymać 30.000 złr., mianowicie 15.000 złr. za ułożenie statutów i zorganizowanie, a 15.000 za dalsze czynności. Otóż wówczas gdy to miało przyjść do skutku, miał zamiar objawić Radzie zawiadowczej, że ma zapewnioną sobie część prowizji od spółki, i kwotę tę strącić na korzyść Towarzystwa kred. m. z uchwalonego dlań wynagrodzenia. Na potwierdzenie tego przytacza tę okoliczność, że kiedy po sprzedaniu przez bank eskontowy niż. austrjacki listów Tow. kred. m. za sumę 41.000 złr. wypłacono spółce pośredniczącej prowizję, a ona część szóstą w kwocie 433 złr. przypadającą delegatom chciała odesłać — Czemeryński takowej nie przyjął. Słyszał tylko, że ją później wypłacono Pisarczukowi. Dowodzi też oskarżony, iż kontrakt z dn. 11. listopada 1875 nie zawierał żadnych nowych ciężarów, bo umówione tam i rzeczywiście później wypłacone *faux frais* były tylko zaliczką, która z prowizji strącona być miała.

Na posiedzeniu dzisiejszem oświadczył dr. Mally, iż substytutem jego będzie dr. Jekeles. Dr. Jekeles prosił o sprawdzenie znaczenia wyrazów *faux frais* zapomocą dykcjonarjusza francusko-niemieckiego i korespondencji handlowej, gdyż akt oskarżenia tłumaczy wyraz ten dosłownie jako wydatki fałszywe. Prokurator utrzymuje, że to niepotrzebne, jednakowoż nie sprzeciwia się. W skutek uchwały sądu przewodniczący oznajmia, że *faux frais* znaczy wydatki uboczne. Dr. Czemeryński oświadcza, że przy układzie kontraktu wyraz ten budził jego podejrzenie, i że wymógł na konsortach, by owe *faux frais* ściągnięto z ich prowizji. To istotnie miało nastąpić, i gdy konsortowie podjęli się interesu pesztenńskiego, zezwolili na obniżenie prowizji z 6% na 4% i ściągnięcia z tych 4% pro rata wspomnionych *faux frais*. Jednakowoż przy wypłacie prowizji 2600 złr. nie przystali konsortowie na skompenzowanie ich z *faux frais*. Chodziło zare-

---

„wszechne... Wojsko nie w lepszem znajdowało „się położeniu. W siedemnastu bitwach zginął „kwiat oficerów i żołnierzy. Pułki były wycieńczone „i składały się po większej części z więźniów i „dezerterów. Karność tak była rozkiełznaną, że „nasze stare korpusy piechoty nie więcej były „warte jak nowa milicja. Porządek znikł wszędzie!"

Straszna spowiedz!

Kiedyś, gdy społeczeństwo dziś wznoszące mu pomniki, dojdzie do prawdziwej oświaty, postawi posąg Fryderyka IIgo na pręgierzu hańby i na nim własne te jego słowa wyryje.

Przypomnijmy tu co powiedział jeden rzeczywiście znakomity Niemiec: „My pochlebcy mianujemy wielkimi monarchów i genjuszów; ale jedyną prawdziwą wielkością byłby ten, któryby nie miał w sobie żadnego poczucia złego—a ten jedyny już oddawna ukrzyżowany." (J. P. Richter.)

(C. d. n.)

PRZEGLĄD KRYTYCZNY.

Prawo kościelne, przez dr. Edwarda Rittnera.

Temi dniami opuścił prasę tom drugi i ostatni dzieła p. t. *Prawo kościelne katolickie*. Powiedzieć o tej nowej pracy uczonego profesora że jest ona najlepszą ze wszystkich, jakie dotąd o tym przedmiocie w naszym języku napisano, mianowicie jako przedstawienie systematyczne całości, nie byłoby to żadną wielką pochwałą, bo pod tym względem prawnicza literatura nasza była nader ubogą. Pisano dawniej wyborne niektóre monografie; w ostatnich czasach kuszono się o podanie całości, ale tylko ogólnikowej, mogącej służyć raczej za wstęp do materji, niż do jej wytłumaczenia. Co zaś do najważniejszej pracy, mianowicie Encyklopedji kościelnej Mich. Nowodworskiego, wychodzącej w Warszawie (dotąd wyszło 10 tomów) tej zakres i zadanie całkiem inne. Tym sposobem dzieło prof. Rittnera ma dla nas podwójną wartość: raz jako jedyne, w którem mamy w wybornym układzie przedstawione wszystkie materje odnoszące się do prawa kościelnego, a powtóre jako praca, która o ile to sądzić możemy, ma liczne przymioty.

Co do materyj obu tomów tego dzieła, wynoszących razem około 800 stronnic w wielkiej ósemce, te rozpoczyna wstęp, w którym autor rozwija ogólne pojęcia przedmiotu i historję prawa kościelnego; podaje źródła tegoż, jak również zarys literatury tak obcych jak i polskich pisarzy, doprowadzony do ostatnich czasów. Po takiem przygotowaniu, reszta materji rozłożona jest na trzy wielkie działy, albo części. Część pierwsza, która dobiega do końca I-go tomu, traktuje o hierarchji. Część druga mieści naukę o sprawowaniu rządów kościelnych: nareszcie trzecia obejmuje naukę o stosunkach prawnych po za hierarchją, a więc całe prawo małżeńskie według ustaw kościelnych i odnośnie do tychże (zawarcie małżeństwa, skutki, rozwiązanie, procedura sądowa w sprawach małżeńskich): dalej rzecz o stowarzyszeniach religijnych, jak zakony i bractwa, ich organizacja, prawne stosunki, etc.; w końcu dodatek o różności obrządku mianowicie ruskiego a łacińskiego i skutkach prawnych ztąd pochodzących. Potrzebaż dodawać, jakiej ceny jest taka książka w ręku nietylko adwokata lub studenta, ale zarówno w ręku sędziego, administratora, księdza, a nawet obywatela wiejskiego, który na swem stanowisku jako przełożony obszaru dworskiego jest w ciągłych prawnych stosunkach z instytucjami kościelnemi na miejscu. Nie od rzeczy zaś zwrócić uwagę, że dzieło dra. Rittnera uwzględnia najnowsze rozporządzenia, aż po dzisdzień, tak ze strony władz kościelnych, jak i rządów, a w szczególności rządów Austrji, Prus i Rosji. Oto co do materyj, których tutaj zaledwieśmy zaznaczyli najogólniejsze rubryki.

Co zaś do przymiotów, dla których, zdaniem naszem, nowe to dzieło profesora Rittnera jest nadzwyczaj cenne, te widzimy przedewszystkiem w umiejętnem, jasnem, a zwięzłem traktowaniu każdej materji, w skrzętnem uwzględnianiu każdego ważniejszego szczegółu, jak również w wielkiej sumienności opracowania i dyskusji poszczególnych zasad i opinij. Dzięki tym zaletom, czytelnik tylko się uczy, poznaje ogół i szczegóły, dowiaduje się wszelkich pro i contra w najdrażliwszych, palących dziś kwestjach, wzbogaca się w materjał do gruntownego rozumowania i sądzenia, a z autorem nigdy nie jest w kolizji. Oto niewątpliwie kardynalne warunki prawdziwie naukowej książki, to jest takiej, która żadnej opinji nie drażni, a dozwala łatwo poznawać wszystkie opinje i wszystkie rzeczy traktowanego przedmiotu.

sacie o to, dlaczego zwrot ubocznych wydatków nie był co do stosunku określony. Dr. Czemeryński tłumaczy, że kto szuka pieniędzy musi ustępywać. Na wejściu w stosunki z bankiem eskontowym zależało bardzo wiele — wypadło przeto ponieść ofiarę. Posiedzenie przerwane chwilowo. (C. d. n.)

Rolnictwo przemysł i handel.

Sprawozdanie o stanie zasiewów we wschodniej części Galicji.

Zdając sprawę ze stanu zasiewów we wschodniej Galicji z pierwszej połowy maja br., niestety i tym razem nie możemy się pochlubić dobremi wiadomościami. Już w poprzedniem sprawozdaniu naszem wskazaliśmy, że stan zasiewów zimowych nietylko się nie poprawił, ale rzec można o wiele się pogorszył. Przyczyną zaś tego pogorszenia były ciągłe słoty i dokuczliwe zimna, jakie w ciągu całej połowy maja b. r. panowały. I w skutek których zasiewy zimowe a szczególnej żyta wiele ucierpiały i w znacznej części przeorane zostały. Wegetacja w tym czasie prawie wstrzymaną została — dla tego też zasiewy jare od 15. maja ledwie powschodziły — a grunta niżej położone i łąki wodą są zalane. Zauważyć tu jednak musimy, że gdy z powiatów, na północ, zachód i południe od Lwowa położonych odbieramy powszechne skargi na ciągłe lub częste deszcze i zimna, to przeciwnie z powiatów na Podolu położonych donoszą nam, że tam deszcze nadzwyczaj są rzadkie, lecz ciągłe wiatry i dokuczliwe zimno panuje. Wyjątek w tym względzie stanowi południowe Podolie Pokuciem zwane, gdzie z okolicy Kutty donoszą, że ciągłe deszcze panują. Nie obyło się też w tym czasie, jak zresztą co roku w maju u nas bywa, bez przymrozków. Donoszą o tem z okolic Sambora, że dnia 6 i 7 maja był dość silny przymrozek — z okolicy Lwowa, że prawie co noc bywają szrony, z okolic Sieniawy, że dnia 4. maja był silny przymrozek; z okolic Tarnopola, że dnia 6. maja silny przymrozek uszkodził szczególniej ciągle kwiatu na rzepaku; wreszcie z okolic Bożniczowa o silnym przymrozku d. 7. maja itd.

Aby dać dokładne zdanie o stanie zasiewów tak zimowych jak jarych, notujemy wiadomości z wszystkich prawie powiatów przez komitet Towarzystwa gospodarskiego galic. w tym względzie otrzymane i w t. z. Kronice gospodarczej zamieszczone.

I tak donoszą:

Z okolic Birczy ciągłe deszcze, stan pszenicy dobry, żyto bardzo ucierpiało — zasiewy jare jeszcze nie ukończone — łąki obiecują plon dobry.

Z okolic Ustrzyk powiat Lisko: ciągłe deszcze, żyta średnie — zasiewy jare jeszcze nieukończone — łąki średnie.

Z okolicy Lutowisk: Z powodu ciągłych deszczów zasiewy jare wstrzymane — dopiero od 14 maja gwałtowna robota w polu.

Z okolic Baligrodu: ciągłe deszcze, zasiewy jare nie ukończone, kartofle wcześniej posadzone z powodu słoty i zimna wygniły.

Z okolic Turki: ciągłe deszcze, zasiewy jare dopiero w toku, kartofle posadzone.

Z okolic Starogomiasta: ciągłe deszcze, żyta w skutek słoty i zimna bardzo zrzadły, i tylko średnie, jęczmiona pożółkły, kartofle wcześniej posadzone smarzły, łąki obiecują plon dobry — pastwiska brak wielki.

Z okolic Dubiecka nad Sanem: ciągłe deszcze, pszenica dobra, żyto średnie, jęczmień i owies w skutek ucierpiał, owies i groch dobry, łąki średnie, kartofle nie wszędzie posadzone. (Dok. nast.)

Księgosusz. Według zawiadomienia namiestnictwa z dnia 18. bm. l. 25336, panował księgosusz w 101 miejscowościach. W 336 zagrodach padło 404 sztuk — ubito chorych 1203, a podejrzanych 1184 sztuk.

Ogólna strata bydła wynosi zatem 2791 sztuk.

Lwów 24. maja. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej. Ceny za 100 kilogramów paritas Lwów). Pszenica czerwona zł. 8·25 do zł. 9·—, pszenica biała zł. 8·50 do 9·—, pszenica ... zł. —·— do zł. —·—, żyto zł. 4·80 do zł. 5·25, jesienne zł. —·— do zł. —·—, jęczmień browarny zł. 4·75 do zł. 5·25, jęczmień pastewny zł. 4·25 do zł. 4·60, owies zł. 4·50 do zł. 5·—, groch do gotowania zł. 6·35 do zł. 7·—, groch pastewny zł. 4·50 do zł. 4·75, wyka zł. 3·75 do 4·10, bób zł. 8·— do 8·25, kukurudza stara zł. 4·75 do 5·—, kukurudza nowa zł. 4·50 do 4·75, rzepak zimowy zł. 11·25 do 12·—, rzepak letni zł. 10·75 do zł. 11·—, rzepak jesienny zł. 11·25 do zł. —·—, lnianka zł. 8·75 do zł. 9·—, nasienie lniane zł. 11·— do zł. 11·50, nasienie konopne zł. —·— do —·—, koniczyna zł. 30·— do 33·—, kminek zł. 30·— do 33·—, anyż zł. —·— do —·—, anyż płaski zł. 38·— do 40·—, Spirytus za 10.000 litrów procent: Gotowy zł. 26·—, w terminach w miesiącu zł. —·—.

Waluty: marka 57·70, rubel zł. 1·12½, napoleondor zł. 9·37½.

Przegląd polityczny.

Lwów 25. maja.

Ruch wyborczy rozpoczęty na całej linji we wszystkich krajach koronnych. Centralistom idzie głównie o rozszerzenie agitacji swej na Morawy, Szląsk, Czechy, Bukowinę i Tyrol. W Niższej Austrji, gdzie nie potrzebują się obawiać wyniku wyborów zwołane zgromadzenie wyborcze do St. Pölten na dzień dopiero 8. czerwca br. Zato w Wiedniu zawiązał się już komitet wyborczy miejski pod prezydencją burmistrza Feldera. Z pomiędzy wiedeńskich znakomitości parlamentarnych i naczelników stronnictw Izby, zapewniony mają wybór w samem mieście Kuranda i były minister Glaser. Spodziewają się też nakłonić do przyjęcia mandatu Bresla, któremu ostatniemi czasy zdrowie nie dozwalało występować na parlamentarnej widowni. Na Leopoldstadzie będzie wybrany niezawodnie Suess a Umlauft na Wiedeniu, zaś Kopp na Mariahilf. Na Josefstadzie będą współzawodniczyć z sobą Kronawetter z wiceburmistrzem Ulem. Z Izby handlowej będzie wybrany Lucam. O drugi mandat rozgrywa się walka pomiędzy kandydaturą Mauthnera a Singera.

Sprawa ugody Czechów z Niemcami, będąca ciągle na porządku dziennym zajmuje coraz żywiej wszystkich oddających się sprawom publicznym w Czechach. Powiedzieliśmy donosząc o zjeździe rolniczym w Pradze, w którym omawiano też polityczną kwestję pojednania obu narodowości. Pisma czeskie przedstawiają wynik tych obrad jako wyłącznie korzystny dla Czechów, twierdząc, że Czesi pozyskali na nim rolników niemieckich dla swej polityki. Jestto rzecz ważniejsza niżeli wszystkie czcze obietnice, któremi starano się zwabić Czechów do Rady państwa.

Na posiedzeniu dorocznem Czeskiego muzeum wybrano nowym prezydentem Clam Martinetza, wiceprezydentem księcia Karola Schwarzenberga.

Sejm kroacki ma być zwołany na 10. czerwca b. r. Ponieważ uchwalony krajowy budżet upływa z końcem czerwca, przeto musi być do tego czasu uchwalony nowy budżet na rok 1879. Oprócz budżetu nie wejdzie zapewne nic ważniejszego na stół Izby sejmowej tej sesji, która nie potrwa jak cztery tygodnie najdłużej. O czynnościach deputacji regnikolarnych nic nie słychać, z czego wnosić na pewne można, że w bieżącym roku nie ukończą swej czynności.

Wojska rosyjskie odbywają na wielką skalę ruch odwrotowy z bałkańskiego półwyspu: w dniu 18. b. m. 12 dywizja piechoty i dwie baterje artylerji odeszły z Besarabji do Reni; a główny sztab 12. korpusu z jenerałem Wanowskim na czele odpłynął do Odessy z Warny, gdzie także wsiadła na statki 33 dywizja piechoty. Słowem na całym obszarze między Dunajem i Bałkanami nie ma już wojsk rosyjskich, z wyjątkiem kilku oddziałów saperów i kozaków, a tylko w Rumelii i w okolicach Sofii znajduje się jeszcze 4. i 9. korpus piechoty. Czyż z tej pozornej sumienności w wykonaniu postanowień traktatu berlińskiego wnioskować należy, że pokój panować będzie czas jakiś na półwyspie bałkańskim? wątpimy bardzo, gdyż Rosja zasiała tam obficie zarzewia niezgody a agenci jej umieli tak zręcznie przygotować i zorganizować żywioły nowych zawikłań, że wybuchną one w każdej chwili na pewne hasło z Petersburga. Zdaje się nawet, że interesem jest Rossji, aby kraje oderwane od Turcji lub pozostawione jej jeszcze na czas pewien, nie używały nawet chwilowego spokoju, donoszą bowiem, że w Macedonii powstanie zaczyna znowu się szerzyć, i że silny oddział ochotników greckich wtargnął do Tesalii, w okolicach Kanarji. Wojska tureckie mają wprawdzie przewagę nad powstańcami Macedońskimi przy każdem z nimi spotkaniu, a ochotnicy greccy zostali przez nie na głowę pobici, sukcesa te jednak nie są w stanie zapewnić trwałego spokoju, gdyż partyzanci rozbici na jednym punkcie, zbierają się na drugim, a górzyste położenie kraju sprawia, że partyzantka trwać tam może do nieskończoności.

Jedynym sposobem położenia końca rozlewowi krwi, byłoby szczere ze strony Rossji zaniechanie wszelkich knowań; szczerości tej zaś spodziewać się nie można, bo mocarstwu temu chodzi właśnie o to, aby stan rozdrażnienia trwał na bałkańskim półwyspie nieustannie, tak żeby w chwili sposobnej, t. j. gdy Rosja odpocznie po wysileniach ostatniej wojny, przygotuje się do nowej i stłumi zarzewia rewolucji w swem własnem łonie, mieć zawsze gotowy pretekst do wmięszania się w sprawy tureckie.

Gabinety europejskie są wprawdzie bardzo nieprzychylne wszelkim manewrom rossyjskim mającym na celu złamanie traktatu berlińskiego, gdyż wojownicze manifestacje Greków spotkały ogólne potępienie, a wysłańcy rumuńskich bułgarów, Geszów i Jankolów, protestujący przeciw pozostawieniu prowincji ich przy Turcji doznali zarówno w Londynie i Paryżu, jak w Wiedniu jak najgorszego przyjęcia, na krok stanowczy zdobyć się jednak nie są w stanie i w rezultacie ustępują zawsze Rossji.

W Niemczech stoi niemal wyłącznie na porządku dziennym sprawa niezaprzeczonego sojuszu ks. Bismarka z konserwatystami i ultramontanami a dzienniki liberalne z trwogą oczekują następstw takowego. Spodziewają się tam lada chwila postawienia ze strony konserwatystów wniosku o zniesieniu ustaw majowych wymierzonych przeciw kościołowi, oraz ogólnej amnestji dla duchownych katolickich skazanych za przekroczenie takowych. Dotychczas jednak nie ma nic pewnego pod tym względem, chociaż wątpić nie można, że ultramontanie i konserwatyści musieli za poparcie, jakiego użyczyli ks. Bismarkowi w sprawie reformy celnej, uzyskać ważne ustępstwa na rzecz kościoła. Narzekań i utyskiwań niemieckich national-liberałów żaden człowiek szczerze wolność miłujący podzielać nie ma powodu, frakcja ta bowiem dostawszy się do władzy, nie szanowała sama wolności innych, była ślepem narzędziem narodowego i religijnego ucisku w ręku rządu, i zasłużyła najzupełniej na poniewierkę i upadek, w jaki dziś popadła. Tymczasem najważniejszym faktem jest przejście stanowcze kierownictwa Izby w ręce konserwatystów, gdyż nietylko prezesem Reichstagu obrano v. Seydewitza, ale i pierwszym wice-prezesem został ultramontanin Frankenstejn.

Działalność ustawodawcza ks. Bismarka staje się prawdziwie gorączkową, zaledwie bowiem uzyskał on większość parlamentu dla projektu zaprowadzającego cło od zboża wywozowego, a już przedłożył Radzie związku Niemieckiego wniosek co do projektu nowej ustawy o kolejach, mającej na celu objęcie zarządu kolei przez państwo.

We francuskiej Izbie deputowanych toczą się ważne obrady nad projektami reformy wychowania publicznego we Francji, a jakkolwiek rząd ma w sprawie tej zapewnioną większość, wprowadzenie w życie nowego prawa wywoła w kraju niezadowolenie, gdyż nietylko konserwatyści, ale także wielu umiarkowanych republikanów przeciwni są natychmiastowej i zbyt radykalnej zmianie zasad, na których opierało się dotychczas wychowanie publiczne we Francji.

Nowy projekt przedłożony parlamentowi francuskiemu przez ministra oświecenia, p. Juliusza Ferry, o warunkach wymaganych od nauczycieli publicznych, brzmi jak następuje:

Art. 1. Nikt nie może pełnić funkcji nauczyciela lub suplenta, nauczycielki lub suplentki w szkole publicznej lub wolnej, jeśli nie ma patentu uzdolnienia na nauczyciela lub nauczycielkę szkół elementarnych.

Wszystkie ekwiwalenta patentów dozwolone według §. 2 art. 25 prawa z 15. marca 1850 znoszą się.

Art. 2. Nikt nie może pełnić funkcji dyrektorki lub pod-dyrektorki ochronek publicznych lub wolnych, jeśli nie posiada upoważnienia do dyrekcji ochronek stosownie do art. 26 prawa z 21. marca 1855.

Art. 3. Niniejsze prawo wchodzi w wykonanie od 9. października 1882.

Art. 4. Niniejsze prawo nie stosuje się: 1. do nauczycielek publicznych i wolnych, które z dniem jego ogłoszenia będą miały dziesięć lat służby jako dyrektorki szkoły; 2. do dyrektorek ochronek, które z tymże samym dniem będą miały podobnież dziesięć lat służby jako dyrektorki ochronek.

Z Rosji podaje *Polit. Corresp.* ciekawy list, malujący w rozpaczliwych kolorach wewnętrzny stan carstwa; skonstatowawszy bowiem, że oswobodzenie Słowian zabiło na lat 20 handel i przemysł rosyjski, i że nihiliści sparaliżowani w głównych miastach jak Petersburg i Moskwa, walczą pożogą na prowincji, korespondent donosi, że na południu szarańcza zniszczyła zupełnie zasiewy, i że obawiają się powszechnego głodu. Obecnie już rząd musi rozdawać zboże z magazynów zapasowych, w skutek czego ceny podskoczyły bardzo znacznie, a kurs rubli spadł znowu. „Cały szereg klęsk — powiada korespondent — spadł całkiem niezasłużenie na Rosję, a jeżeli wielkie dzieła wymagają wielkich ofiar, to z pewnością Rosja dokonała wielkich rzeczy na Wschodzie."

W korespondencji warszawskiej *Dziennika Poznańskiego* znajdujemy nakoniec następujący ciekawy ustęp:

„System przesiedlenia na Sybir rozszerza się w Rosji na całe kategorje ludności. Dotychczas ludzie bez utrzymania, włóczęgi, żebracy i t. p., gdy policja na nich zwróciła uwagę, bywali odstawiani do miejsca urodzenia. Otóż obecnie ministerstwo spraw wewnętrznych opracowuje „reformę", mocą której ludzie wymienionych kategoryj wysyłani być mają bezwarunkowo tylko do Syberji i do oddalonych a mniej ludnych gubernij rosyjskich. Do tej chwili nie wiadomo, o ile Królestwo jest tym projektem objęte; spodziewać się jednak można, że wyjątku dla nas nie zrobią i że w przyszłości nie trzeba będzie być „przestępcą", aby wyjechać na Sybir. Wystarczy, jeśli np. naczelnik straży ziemskiej, policmajster itp. poweźmie o kimś zdanie, że jest włóczęgą — a na to dość jest nie mieć chwilowo paszportu — lub że nie ma dostatecznego utrzymania. Nie ma co mówić, idziemy ciągle naprzód!"

Telegramy „Dz. Polskiego."

Peszt 26. maja. — Wczoraj odkryto pomnik Eötvesa. Po uroczystości ludność licznie zebrana urządziła owację hr. Andrassemu i ministrowi Tiszy przy ich powrocie do hotelu Europa.

Peszt 24. maja. W izbie niższej interpeluje Helfy w sprawie konwencji z Turcją. Tisza odpowie w przyszłym tygodniu.

Tryest 25. maja. Cesarz zatwierdził wybór Bazzoniego na podestę.

Petersburg 26. maja. W południowej Rosji spodziewają się wybornego żniwa.

Petersburg 24. maja. Nadzwyczajny poseł sułtana Namyk pasza przybył dnia 22. bm. do Liwadji i został przez cara przyjęty i na objad zaproszony. Poseł odjechał dnia 23.

Petersburg 26. maja. W Kijowie aresztowano dwóch nieznajomych ludzi, w których mieszkaniu znaleziono dwie bomby zapalne, wielką ilość flaszek z pyroxylinem, 500 kapsli, cztery rewolwery, dwa szlifowane sztylety i kilka prawdopodobnie fałszywych paszportów.

Berlin 26. maja. Komisja taryfowa przyjęła wniosek, mocą którego rząd jeszcze przed drugiem czytaniem może zarządzić zamknięcie granicy dla wina i tytoniu, odrzuciła zaś zarządzenie takowych co do żelaza surowego. Minister Hoffmann chciał jeszcze poddać temu rozporządzeniu korzenie, żywność, mleko, herbatę, cukier i olej skalny.

Berlin 26. maja. Cesarz mianował księcia Bułgarji majorem świty w korpusie gwardji.

Berlin 25. maja. Ks. Battenberg przybył i został przez cesarza przyjęty w południe.

Berlin 24. maja. Przy wyborze na wiceprezydenta oddano 301 kartek, między temi 103 bezimiennych. Wybrany 162 głosami klerykał Frankenstein.

Norddeutsche donosi, że car przybędzie dnia 9. czerwca na kilkodniowy pobyt do Berlina.

Bukareszt 24. maja. Do senatu wybrano w pierwszem ciele wyborczem 13 liberałów i 16 konserwatystów. Między liberałami wybrani Bratiano i Cogolniceano podwójnie, Cernat i Bibesco, między konserwatystami Demeter Ghika, Borescu, Strass, Stirbey, Maurogeni, Catargiu, Floresco i Manu.

Wersal 24. maja. Podpisano znowu 400 ułaskawień. Z powodu gwałtownego starcia między Cassagnacem a podsekretarzem stanu Gobletem oświadcza drugi, że nie chciał na ostatniem posiedzeniu ubliżyć Cassagnacowi, a tylko żądał uszanowania rządu. Cassagnac został za wyrazy wyzywające Gobleta przywołany do porządku dziennego. Rozprawa nad interpelacją Lockroya w sprawie ustawy o amnestji rozpocznie się we czwartek. Cassagnac wyzwał Gobleta na pojedynek.

Salonika 25. maja. Część muzułmańskiej ludności okręgu Nowobazarskiego i Albanji zawsze jeszcze okazuje pewne niezadowolenie z powodu konwencji. Rząd jednak postępuje energicznie w porozumieniu z dostojnikami okręgu. W Nowym Bazarze przyszło do starcia między baszybożukami i żołnierzami tureckimi, z których trzech poległo.

Wiedeń 26. maja. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 2414, zapowiedzianych na środę 564, razem z innemi 4787. Płacono za galicyjskie złr. 46·— do 50·—, wyjątkowe złr. 53·—, węgierskie złr. —·— do —·—, prima złr. 53·— za 100 kilo żywej wagi. Usposobienie nadzwyczaj liche. Nie zostało wszystko sprzedane. Radzę wstrzymać wysyłki.

J. Krzysztofowicz & Schella.

Wiedeń, 26. maja, 10 godz. 40 min.

Akcje Kredytowe	266·10	Akcje kolei Połud.	95·—
„ Anglo-Austr.	124·—	20 frankówka	9·36
„ Unionsbank	88·40	Rosyjski Banknoty	—·—
„ kolej Kar. Lud.	273·—		

Usposobienie nie zmienne.

Wiedeń, 24. maja.

Jed. dług pań. w bank.	68·25	Londyn	117·25
„ „ „ w srebr.	69·95	Srebro	—·—
Renta w złocie	80·65	20-frankówka	9·35
Losy pożycz. z r. 1860	125·25	Dukat ces. men.	5·52
Akcje banku wied.	844·—	100 marek niemiec.	57·65
Akcje banku kredyt.	265·50		

Wiedeń, 23. maja 2 godz. 30 min.

Losy kredytowe	172·—	Węg. Obl. papet. 18	74·—
Węg. akcje kredyt.	254·25	Galic. Indemnizacja	90·25
Losy Angl.-Austr. B.	123·—	1864 Losy	160·—
„ Unionsbank	83·—	Siedmiogr. kolei	104·—
„ kolei Kar.-Lud.	242·50	Akcje banku obrotow.	—·—
„ „ Północna	227·75	Losy tureckie	22·50
„ „ Połudn.	90·50	Złota renta węgiers.	94·82
„ „ Alföld.	139·—	Akcje kolei państw.	—·—
„ „ Elżbiety	181·50	Bankverein	129·50
„ „ Lw.-Czer.	139·—	Rosyjskie banknoty	1·12
„ „ Węg.-Poł.	132·50	Węgierskie Losy	108·30
„ „ Rudolfa	—·—	Reichsmark	—·—
„ Komunal. wied.	116·75		

Usposobienie: stałe.

Paryż 3% renty 80·75. Lombardy —·—

Berlin, 23. maja 5 godz. 50 min.

Rosyjskie banknoty	196·—	Galicyjskie	105·10
Akcje kredytowe	461·50	Kolei Rumuńskiej	31·80
Lombardy	156·50	Austrjackie banknoty	173·40

Przyjechali do Lwowa dnia 26. maja.

Hotel Zorza. Z. hr. Lanckoroński z Wiednia, S. Szlachtowski z Krakowa, S. Iliński z Kijowa, C. Małuja ze Stryja, M. Skólski z Worwolińca, J. Rakowski z Polski, A. Warteresiewicz ze Szwejkowa, K. Zwolski z Bryńca.

Hotel Europejski. K. margrabia Gordon ze Stryja, W. hr. Russowski z Jaworowa, M. Artwiński z Kliniowa, W. Czerszcz ze Słowity.

Hotel Angielski. W. Kruszewski z Chorobrowa, E. Suchecki z Krakowa, A. Szymanowski ze Spasowa, W. Kretkowski z Warszawy, A. Tilcman Schenk ze Złoczowa.

Dnia 18. bm. o godzinie 10½ przed południem podczas silnego wiatru wszczął się ogień we wsi Demycze, która tworzy prawie jedno ze Zabłotowem. Ogień ten okropnie się rozszerzał, tak, że w przeciągu dwóch godzin 9 domów płomień pochłonął, a wiatr coraz silniej dął i niebezpieczeństwo całej wsi Demycze i miasteczku Zabłotów groziło; widzów było tysięcy, ale ratowników prawie żadnych. Dzięki i chwała tylko nadzwyczajnej przytomności i nieugiętej niezmordowanej czynności tutejszych c. k. p. żandarmów, ci tylko położyli tamę dalszemu nieszczęściu, tym tylko czcigodnym mężom za ich czynności i ratunek z narażeniem się na niebezpieczeństwo należy podziękowanie od mieszkańców tutejszych i pochwała ogólna.

Dnia 24. maja. Lwów, z Izby handlowej	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę à 200 zł.		
Kolei gal. Karola Ludwika	246 —	242 —
„ Lwowsko-Czerniow.	142 —	139 —
Banku Hipotecznego gal.	267 —	263 50
„ Kredytowego gal.	230 —	226 —
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	90 90	89 90
„ „ „ 4% „	84 50	83 50
„ „ „ 5% „	90 90	89 90
Banku Hip. gal. 6% „	95 40	94 40
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	95 50	95 —
Ogól. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	91 30	90 25
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	90 90	89 90
Pożyczki kraj. 1873 6%	95 50	93 50
Losy miasta Krakowa	20 50	19 —
„ „ Stanisławow.	25 50	23 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 52	5 40
„ cesarski	5 56	5 46
20 frankówka	9 42	9 32
Pół imperjał rosyjski	9 68	9 56
Rubel rosyjski srebrny	1 67	1 55
„ „ papierowy	1 18	1 12
100 marek niemieckich	58 20	57 40
Srebro za 100 złr.	100 50	99 50
Kupony w srebr. za 100 złr.	100 25	99 25
Wiedeń 23. maja.		
Obligi długu państwa.		
Renta papierowa 4⅕%	68 65	68 50
„ srebrna 4⅕%	69 40	69 25
„ złota 4%	80 65	80 60
Losy z r. 1854 3½%	117 50	116 50
„ „ 1860 4% zł. 500	125 75	125 25
„ „ 1860 4% „ 100	130 25	129 75
„ „ 1864 „ 100	161 50	161 —
„ „ 1864 „ 50	161 —	160 —
„ Como-Renten	29 —	28 50
Obligi indemnicyjne.		
Czeskie	103 —	102 —
Bukowińskie	86 —	85 25
Galicyjskie	90 75	90 25

	żądają	płacą
Niższo-austrjackie	— —	104 75
Wyższo-austrjackie	101 —	100 —
Szląskie	— —	96 50
Styryjskie	— —	100 —
Siedmiogrodz.	82 25	81 50
Węgierskie	85 75	85 25
„ z klauz. 1867	82 50	81 75
Obligi poż. kolei węgier.	112 25	111 75
Renta węgierska złota	95 25	95 10
„ „ za kolej wsch.	74 —	72 75
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjack. Banku	124 —	123 70
Ziemskie kred. węgiersk.	— —	— —
„ „ austrjack.	— —	— —
Zakład kred. d. hand. i Pr.	267 50	267 40
„ „ węgierskie	254 75	254 25
Bank depozytowy	— —	— —
Towar. eskomp. niż. austr.	835 —	825 —
Gal. banku hipotecznego	— —	— —
„ „ dla hand. i prz.	— —	— —
Austro-węg. banku (N.-B.)	845 —	843 —
Bank kredytowy realności	— —	— —
Unionbank	84 90	84 60
Akcje kolei.		
Kolei Albrechta	47 25	46 75
„ Alföld-Fiume	140 5.	140 50
Żeglugi par. na Dunaju	576 —	574 —
Kolej Elżbiety	182 75	181 75
„ półn. Ferdynanda	2285	2278
„ Franciszka Józefa	153 —	152 50
„ gal. Karola Ludwika	243 75	243 25
„ Koszycko-Oderberg.	117 —	116 —
„ Lwow.-Czer.-Jaska	141 —	140 50
„ Północno-austrjacka	135 25	134 75
„ „ Lit. B.	67 75	67 25
„ Rudolfa	135 75	135 50
„ Siedmiogrodzka	105 25	104 75
„ towarzystwa państw.	274 50	274 —
„ połud. (Lombardy)	88 50	88 —
„ Cieszańska	206 —	205 25
„ węg. galic. Łupkow.	108 50	108 —
Losy.		
Regulacja Dunaju	109 80	109 50
Premiowe Wiedeńskie	117 —	116 50
„ Węgierskie	106 25	106 —
„ Tureckie	23 50	23 —
Kredytowe	172 75	172 25
Klary	38 25	37 75
Żegluga par. na Dunaj.	107 —	106 25

	żądają	płacą
Keglewicha	16 50	16 —
Krakowskie	20 —	19 75
Miasta Budy	39 25	38 75
Palffy	36 25	35 75
Rudolfa	17 —	16 50
Salma	47 25	46 75
St. Genois	38 25	37 75
Stanisławowskie	25 75	24 25
Waldst ina	33 75	33 25
Windischgrätza	34 75	34 25
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	78 25	77 75
Elżbiety	96 20	95 70
Ferdynanda północna	105 —	104 80
Franciszka Józefa	94 35	93 75
Gal. Karola Lud. I. Em.	— —	103 —
„ „ „ II. „	— —	101 75
Koszycko-Oderb.	80 50	80 30
Lwowsko-Czern. I. Em.	83 80	83 40
„ „ II. „	87 —	86 50
Rudolfa	87 —	86 50
Siedmiogrodzkiej	73 75	73 50
Kolej państwowa	169 —	167 50
„ połud. (Lombar.)	— —	126 50
„ Cieszań. towarz.	92 50	92 —
Węg. gal. Łupkowska	75 25	74 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 54	5 53
20 frankówki	9 36	9 36
Imperjały rosyjskie	9 64	9 63
Funty szterl. angielsk.	11 76	11 73
Listy tureckie złote	10 69	10 66
Srebro za 100 złr.	— —	— —
Kupony srebr. za 100 zł.	— —	— —
Marki niem. za 100 mar.	57 75	57 70
Ruble papierowe	113 —	112 50

Warszawa 27. maja.	rb. kp.	rb. kp.
Listy zastawne I serji	— —	100 —
„ „ II „	— —	100 —
„ „ kupon	— —	165
„ „ nowe	— —	100 45
„ „ kupon	— —	206
Listy likwidacyjne	— —	96 30
„ kupon	— —	158
Kolej warszaw.-wied.	— —	— —
„ „ bygdos.	81 —	— —
Ros. pożycz. prem. 1864	— —	— —
„ „ „ 1866	— —	— —

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Władysław Zawadzki. Z drukarni „Dziennika Polskiego."